

Liliana Baczeńska-
Lampert.

Wspomnienie o byłej
profesor, potem
przyjaciółce



Lilian Lampert, Happy Hour, rysunek, fot. arch. artystki

Colin Gillies (*Toronto*)

Nie sądziłem, że zasługuję na miejsce we wspomnieniu o Lilian, ale chętnie podzielę się swoimi przemyśleniami. Odnosząc się do serwowanego przez nią jedzenia, myślę, że każdy z jej przyjaciół dostał od niej co najmniej jeden przepis. Odręcznie, pięknym, kaligraficznym pismem zapisywała każdą swoją wykwintną recepturę, co jest przykładem troski i miłości jaką wkładała we wszystko co robiła oraz życzliwości, jaką okazywała innym.

Lilian była wyjątkowym pedagogiem w Sheridan College w

Toronto. Cechowały ją wysokie standardy. Wielu uczniów było przez nią onieśmielonych – przynajmniej na początku.

Przygniatała ich jej szczerą krytyką, ale dzięki temu bardziej poświęcali się swoim pracom. Tak samo było ze mną, Lilian była niezwykle krytyczna wobec moich projektów. Jednak szybko zorientowałem się, że ona jest po prostu profesjonalistką. Nigdy nie była niesprawiedliwa, chociaż niektórzy uczniowie nie przepadali za jej metodami. W College'u wielu instruktorów rozpieszczało swoich uczniów, prosili ich, aby ukończyli swoje projekty i wystawiali im dobre oceny. Ale dla Lilian, taki stosunek do uczniów, to za niska poprzeczka.

Pamiętam, że kiedyś Lilian krytycznie komentowała i oceaniała prace swojej utalentowanej uczennicy. Bardzo ją to przygnębiało. W końcu zebrała się na odwagę i podeszła do Lilian na osobności, a Lilian powiedziała – *nareszcie do mnie przyszedłeś, najwyższa pora*. Lilian oczekiwała, by każdy się bronił i dyskutował na temat swojej pracy, miała bardzo wysokie oczekiwania w stosunku do swoich najlepszych uczniów i rzucała im wyzwania, aby zrozumieli samych siebie. Nie wystarczyło wyprodukowanie ładnego dzieła. Nasza profesor żądała rygorystycznego zbadania zadania i nalegała, abyśmy wzięli pod uwagę nie tylko wygląd dzieła, ale też umieli wyjaśnić jego koncepcję. Lilian zachęcała nas do eksperymentowania i wykorzystywania wyobraźni, ale chciała też, aby odpowiedź miała racjonalne podstawy.



Lilian Lampert, One on One, rysunek, fot. arch. artystki

Dla nas, studentów, którzy naprawdę ją kochaliśmy i docenialiśmy za szczerość oraz precyzję oka i umysłu – Lilian, była prawdziwym darem. Jeśli ktoś w późniejszym życiu ma okazję uczyć lub oceniać pracę innych, często przywołuje przykład najlepszych instruktorów lub mentorów, jakich miał. Przez całą swoją karierę zawodową starałem się naśladować przemyślaną i wyważoną krytykę Lilian. Podobnie jak ona, staram się wydobyć to, co najlepsze od moich studentów lub projektantów, będąc szczerym, wspierającym i przejrzystym w

swojej ocenie. Nie mogę wymyślić większego komplementu niż uznanie, że pomogła ukształtować profesjonalistów. Edukacja Lilian w Polsce i prace, które tam stworzyła, stawiały ją ponad niemal wszystkimi kolegami z Sheridan College. Te umiejętności nie miałyby znaczenia, gdyby nie były połączone z jej intelektem i inspirowaniem innych ludzi, aby wydobyć z nich ich największy potencjał.

Muszę też dodać, że nasza przyjaźń przetrwała wiele dziesięcioleci po ukończeniu przeze mnie studiów, Lilian stała się prawdziwym i drogim przyjacielem. Jak tylko spotkaliśmy się na polu zawodowym zwolniła mnie z roli „ucznia” i awansowała na „przyjaciela”, pomimo różnicy wieku. Żartowaliśmy, że jest moją „drugą matką”, bo szukałem jej opinii i rady w wielu życiowych sprawach. Podobnie jak w swojej karierze pedagogicznej, zawsze przekazywała swoje myśli z niezwykłą starannością i hojnością, a jej sposób w jaki dawała się uwagami był bez zarzutu.



Lilian Lampert, Jamon serrano, rysunek, fot. arch. artystki

Była obiektywna, co jest najlepszą rzeczą, jaką może dać prawdziwy przyjaciel. Szczerze kochała ludzi i pielęgnowała tych, którzy ją otaczali z bezinteresownym oddaniem. Miała dużą i różnorodną grupę zaprzyjaźnionych osób zarówno z Polonii, jak i spoza niej, którzy w jej pięknym domu celebrowali życie i przyjaźń przy niezliczonych okazjach. Chociaż nie wszyscy się znali, nasze spotkania były pełne śmiechu, pysznego jedzenia (jej dania były słynne), wina i wzajemnego świętowania.

Zawsze towarzyszyła nam żywa i interesująca rozmowa, którą inicjowała Lilian, pełna osobistego uroku. Czerpała przyjemność z łączenia ludzi, których lubiła i podziwiała, co sprawiło, że na jej twarzy często pojawiał się blask szczęścia.

Tłumaczenie: Kika Misztela

*

Colin Gillies, były student, wykładowca, a przede wszystkim przyjaciel.

*

G A L E R I A

*



Lilian Lampert, rysunek, fot. arch. artystki



Lilian Lampert, rysunek, fot. arch. artystki



Lilian Lampert, rysunek, fot. arch. artystki



Lilian Lampert, rysunek, fot. arch. artystki



Lilian Lampert, rysunek, fot. arch. artystki



Zobacz też:

Liliana Baczevska-Lampert. Była wspaniałą nauczycielką.

Liliana Baczevska-Lampert. Wspomnienie o mojej mamie.

Przywracanie pamięci. Liliana Baczeńska-Lampert
(1931-2021)

Liliana Baczeńska-
Lampert. Była
wspaniałą
nauczycielką.



Lilian Lampert, Behind the gate, travel memories, fot. arch. artystki

Tracy Walker (Toronto)

Lilian była wspaniałą nauczycielką, zdyscyplinowaną, pasjonującą się zarówno ilustracją, jak i nauczaniem, z wysokimi standardami w stosunku do swoich uczniów. Zawsze zachęcała nas do pogłębiania tematów i analizowania pomysłów z wielu perspektyw. Rozkwitałam pod jej kierunkiem i te standardy towarzyszyły mi potem w życiu zawodowym. Jej szczerość i bezpośredni sposób mówienia był zrównoważony zachętą i zabawnym podejściem do rozwiązywania problemów. Miała też figlarne poczucie humoru! Po ukończeniu studiów utrzymywałyśmy kontakt i dzieliłyśmy się postępami w naszym twórczym życiu. Formalny związek ucznia z nauczycielem

rozpłynął się, kiedy w pełni mogłam poznać jej życzliwość. Zaledwie kilka lat temu odwiedziła przyjaciółkę w pobliżu (mieszkam w Uxbridge ON) i wpadła do mnie. Wypiłyśmy kilka sznapsów w moim studio w ogrodzie, długo rozmawiałyśmy i wspominałyśmy. Nie wiem, czy kiedykolwiek widziałem ją tak roześmianą. Była pełna radości.

*



Lilian Lampert, Dry Goods, travel memories, fot. arch. artystki
Lilian była bardzo prywatną osobą. Niewiele wiedziałem o jej życiu przed emigracją do Kanady. Najważniejszą lekcją jaką zapamiętałam, było umiejętnie balansowanie pomiędzy osobistą dyscypliną pracy a radością płynącą z aktu tworzenia. Na swój sposób myślę, że uszczęśliwiała ją świadomość, że jej praca jako

wykładowcy pozostawiła w nas ślad... być może dlatego utrzymywaliśmy z nią kontakt. Moja kariera była niezwykle satysfakcjonująca — jestem niezależnym ilustratorem od ponad 30 lat — wciąż słyszę jej głos i odczuwam jej wpływ na mnie, za każdym razem, gdy siadam do pracy.

Tłumaczenie: Kika Misztela

*

Tracy Walker, artystka, graficzka, ilustratorka:
www.tracywalkerart.com

*

G A L E R I A

*



Lilian Lampert, ECUADOR, laundry, travel memories, fot. arch. artystki



Lilian Lampert, Distant Shore, landscape, fot. arch. artystki



Lilian Lampert, Melting snow, landscape, fot. arch. artystki



Zobacz też:

Liliana Baczewska-Lampert. Wspomnienie o mojej mamie.

Liliana Baczevska-
Lampert.

Wspomnienie
o mojej mamie.

Paul Lampert *(Toronto)*



Lilian Lampert, Yellow Martini, portrait, fot. arch. artystki



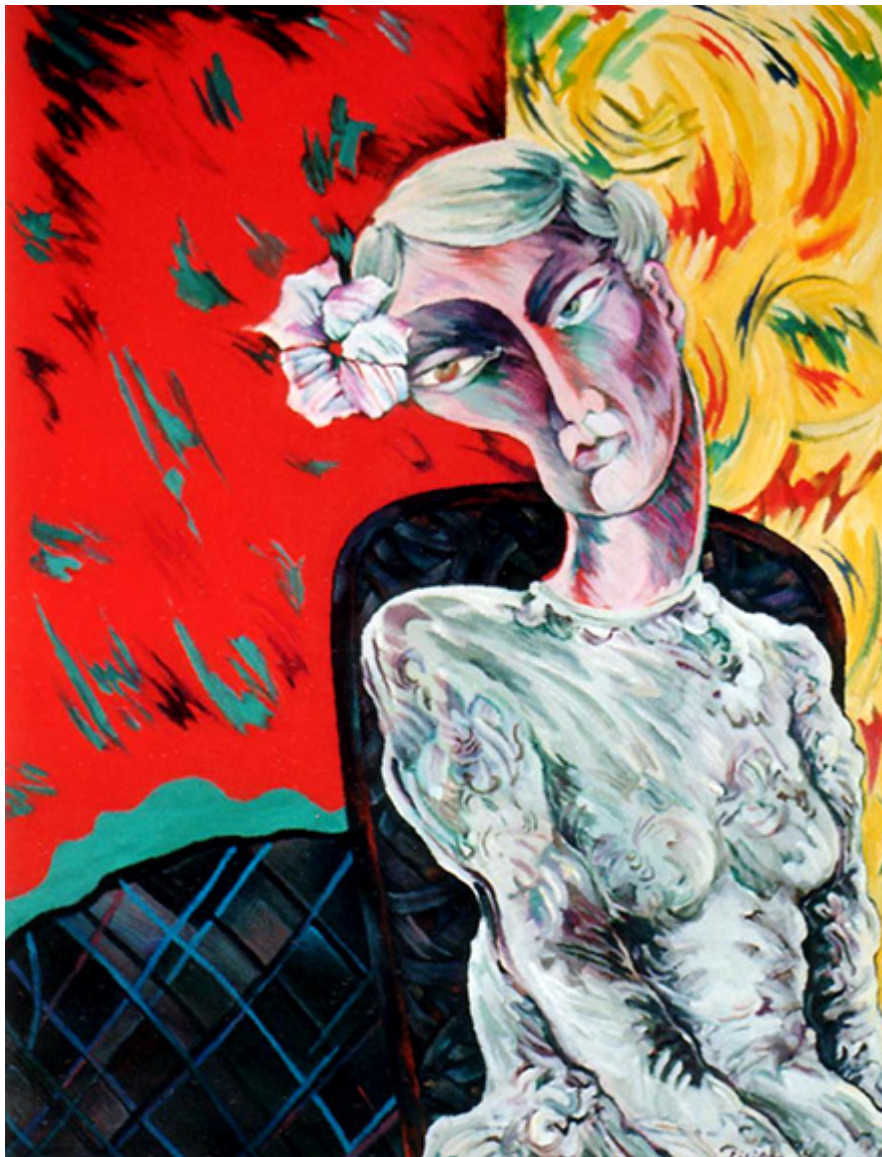
Lilian Lampert, Fleeting Motion, portrait, fot. arch. artystki

*

Wspomnienia o mojej mamie zawsze przeplatają się ze sztuką. Mam w pamięci wyraźny obraz jej sylwetki, pochylonej nad stołem, głęboko skupionej na pierwszym szkicu lub ostatecznym projekcie, kiedy ja bawiłem się na podłodze obok niej. Godzinami zadawałem jej pytania, nie tylko o to, co robiła, a ona zawsze cierpliwie mi wszystko wyjaśniała. To było w Warszawie w latach

60-tych. Często zabierała mnie ze sobą, na spotkania z dyrektorami artystycznymi w sprawie zleceń. Widzieliśmy też zapowiedzi filmów, do których projektowała plakaty. Dla pięciolatka były to zabawne i zawsze niezwykle przeżycia. To, z czego Nie zdawałem sobie wówczas sprawy z tego, jak trudny to był wtedy okres dla mojej mamy. Jako samotna matka w komunistycznej Polsce nie tylko musiała pogodzić wychowywanie dziecka z karierą *freelancera* jako grafik, ale także musiała zmierzyć się z systemowym seksizmem, a także z antysemityzmem w swojej ojczyźnie.

W tych trudnych warunkach moja mama przebiła się przez „szklany sufit” polskiej sceny artystycznej, zdominowanej wtedy przez mężczyzn i dała się poznać jako jedna z najważniejszych graficzek swoich czasów. Jednak pragnęła dla mnie lepszego życia. W 1968 roku oficjalna polityka rządu polskiego wobec obywateli żydowskiego pochodzenia stała się czymś w rodzaju „czystki”. Moja mama nagle stwierdziła, że nie jest w stanie zdobyć żadnej pracy. Wszystkie drzwi były w niewytłumaczalny sposób zamknięte. Dostaliśmy możliwość opuszczenia kraju pod warunkiem, że zrzekniemy się obywatelstwa (i całego naszego mienia) i nigdy nie wrócimy do kraju. W sierpniu 1968 r. wsiedliśmy z mamą z dwiema walizkami do pociągu Chopin Express z Warszawy do Wiednia.



Lilian Lampert, Blue Mood, portrait, fot. arch. artystki



Lilian Lampert, Fancy Jacket, portrait, fot. arch. artystki

*

Po kilku miesiącach bycia bezpaństwowcami, wylądowaliśmy w Kanadzie. Mama mówiła po angielsku i po francusku, więc wkrótce znalazła pracę jako grafik i niewiele później mieliśmy ładne mieszkanie w Toronto. Moja mama pracowała dla Burton/Kramer, MacLeland & Stewart, ale również dla CBC, zanim zajęła się nauczaniem. Przez wiele lat uczyła

projektowania graficznego i ilustracji w Sheridan Collage oraz była mentorem dla niezliczonej liczby artystów. Po przejściu na emeryturę wróciła do malarstwa. Była niezwykle płodną artystką, malowała do 90-tego roku życia. Prace z ostatniego okresu są zróżnicowane i trudne do skategoryzowania. To szeroka gama możliwości: od figuracywnych do abstrakcyjnych; od mitycznych do poetyckich. Niektóre prace są mroczne, odzwierciedlają jej dzieciństwo przed wojną i lata wojenne, a inne są fantazyjne lub ironiczne. Była bystrym obserwatorem ludzkiej natury – ciemności i światła, które żyją w nas wszystkich.

Moja mama pozostawiła po sobie bogatą i barwną spuściznę: piękną rodzinę, bogactwo dobrych przyjaciół, setki wyjątkowo wyszkolonych uczniów i bogaty dorobek artystyczny. Bez wątpienia mama wpłynęła na mój rozwój jako twórcy teatralnego. Jestem dozgonnie wdzięczny za jej bystre oko i wyrafinowany smak. Ale przede wszystkim jestem wdzięczny, że miałem ją jako moją „mamę”. Kocham ją głęboko i myślę o niej każdego dnia.

Tłumaczenie: Kika Misztela



Lilian Lampert, Mexican Woman, portrait, fot. arch. artystki



Lilian Lampert, Waiting in Pink, portrait, fot. arch. artystki

*

Paul Lampert (on/on) MSZ NTSC, emerytowany profesor i starszy wykładowca, Wydział Teatru School of the Arts, Media, Performance & Design, Uniwersytet York, Toronto, Kanada

<https://theatre.ampd.yorku.ca/> | <http://www.theatrepanik.ca/> | <http://www.paullampertphotography.com/>



Zobacz też:

Przywracanie pamięci. Liliana Baczevska-Lampert
(1931-2021)

Przywracanie pamięci. Liliana Baczevska-Lampert

(1931-2021)



Fot. Maya Fołtyn

Graficzka, malarka i pedagog, mieszkająca przez wiele lat w Toronto, pozostawiła po sobie ogromny dorobek artystyczny. Jednak jest mało znana w Polsce. Rozpoczynamy zatem serię prezentacji jej prac, uzupełnioną o wspomnienia syna oraz byłego studenta, a potem wykładowcy akademickiego, a także studentki artystki. Zapraszam do odwiedzania magazynu „Culture Avenue” w kolejne środy. Dziękuję Kice Miszteli za przygotowanie i opracowanie tego unikalnego materiału.

Joanna Sokołowska-Gwizdka (redaktor).

*

*

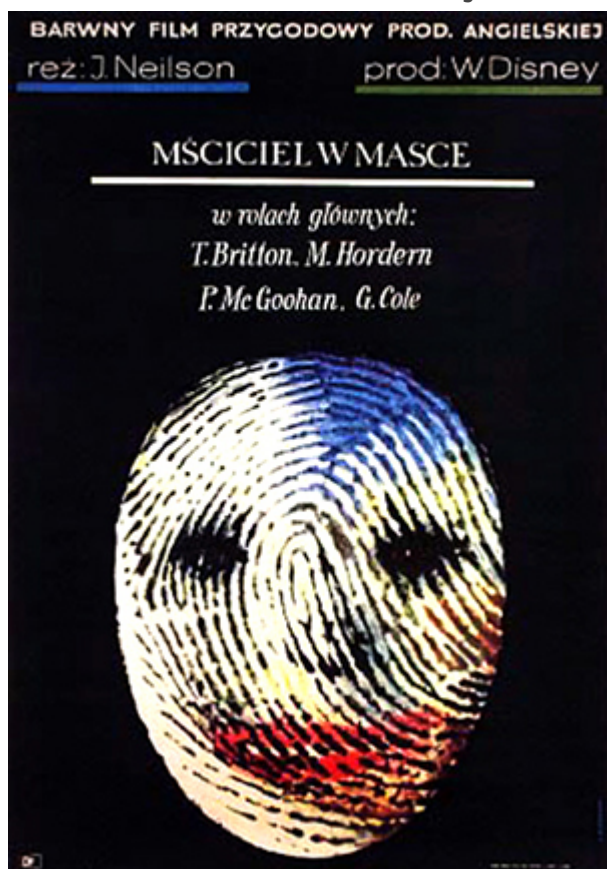
Kika Misztela (*Toronto*)

Liliana z domu Baczewska, znana w Kanadzie jako Lampert urodziła się w Warszawie w 1931 roku i tu ukończyła Wydział Grafiki na Akademii Sztuk Pięknych. Była wychowanką profesora Henryka Tomaszewskiego, uważanego za Ojca Polskiej Szkoły Plakatu. W Polsce pracowała jako graficzka projektując rozliczne plakaty filmowe i obyczajowo-społeczne. Za jeden z nich w 1958 roku otrzymała Nagrodę Trepkowskiego dla najlepszego młodego artysty (do 30 roku życia).

Zajmowała się również ilustracją książkową, płyt winylowych i grafiką użytkową. Jako jednej z nielicznych kobiet udało się Baczewskiej być aktywną projektantką. Jej plakaty publikowane były w wielu znaczących magazynach jak: *Graphics, Project, Gebrauchs Grafik*. Brała udział w wystawach Plakatu Polskiego na terenie Europy.



Liliana Baczeńska, Cyrk, 1965



Liliana Baczeńska, Mściciel w masce, 1966



Rok 1968 zapisał się w historii Polski czarną kartą. Był to okres, w którym znaczna liczba inteligencji żydowskiego pochodzenia zmuszona była do opuszczenia kraju tracąc możliwości zarobkowe. W sierpniu tegoż roku Liliana Baczewska (Lampert) wraz z paroletnim synem Pawłem emigruje do Kanady i 1969 roku osiada w Toronto. Już w Toronto podejmuje prace w kilku firmach graficznych by w 1971 podjąć na stałe pracę wykładowcy na Sheridan College, gdzie jest profesorem do 1991 roku. Jako niezmiernie ceniony wykładowca na Wydziale Ilustracji i Grafiki wychowała rzesze studentów, z którymi po latach utrzymywała kontakt.

Przez całe życie Liliana (Baczewska) Lampert była niezmiernie aktywną artystką, tworzącą prace rysunkowe i malarskie. Była miłośniczką podróży, które owocowały seriami poświęconymi naturze, człowiekowi i podpatrzonym na gorąco scenom rodzajowym. Jej rysunek cechował się różnym sposobem traktowania narzędzia pracy czy to ołówek, grafit, kredka czy pastel i różnym stopniem nasycenia kreski. Bawi ją forma i abstrakcyjność, którą buduje klimat swoich prac. Jej wnikliwa obserwacja ludzkich charakterów pozwala w charakterystyczny dla siebie sposób przetwarzać w karykaturalny sposób nastroje i przeżycia portretowanych.

Lilian (Baczewska) Lampert była mistrzynią rysunku i wpisuje się w słowa Salvatore Dali, które mówią o rysunku: *Rysunek to uczciwość sztuki. Nie ma możliwości oszukiwania. Albo jest dobry albo zły.* W tych paru słowach zawiera się kwintesencja jej postawy artystycznej jej stosunku i umiłowania tej formy ekspresji.



Rysunki Lilian Lampert podczas wystawy zbiorowej ART POLONICA II, p.t. IN LINE OUT poświęconej rysunkowi, organizowanej przez Kikę Misztełę w Toronto, fot. Maya Fołtyn
Najlepiej o swojej pracy powie sama Liliana:

Rysunek to dla mnie bardzo intymna i prywatna działalność. Niezależnie od formatu, medium czy stylu, jest to interpretacja osobistej wizji. Rysunek stwarza imaginacyjną realność, a nie wyłącznie kopię rzeczywistości. Akt rysowania, podobnie jak pamiętnik dla pisarza jest zbiorem idei, składem doświadczeń refleksji i emocji.

Artystka była członkiem Ontario Society of Artists, brała czynny udział w indywidualnych i zbiorowych wystawach. Muzeum Plakatu w Wilanowie, które jest filią Muzeum Narodowego w Warszawie posiada aż 63 plakaty artystki w większości poświęcone filmowi. Jej prace znajdują się zbiorach i kolekcjach w Polsce , Kanadzie, USA i Europie.



Lilian Lampert, *Above the Sky*, painting, fot. arch. artystki

Liliana (Baczewska) Lampert zmarła w listopadzie 2021 roku w wieku 91 lat. Była niezmiernie prywatną osobą o silnej osobowości, z poczuciem własnej wartości, otwartym sercu, oddanej rodzinie i szerokim gronie przyjaciół. To oni właśnie najlepiej oddadzą jej osobowość i cechy charakteru jako człowieka i jako artysty.

*

Źródła:

Katarzyna Szrodt, Polscy artyści plastycy w Kanadzie, wydawnictwo DiG.

Katalog z wystawy zbiorowej w Toronto 2010 – ART POLONICA II „In Line Out”.

Archiwum Liliany (Baczewskiej) Lampert.



Zobacz też:

Kobiety w polskim projektowaniu graficznym – Liliana Baczewska

Kobiety w polskim projektowaniu graficznym